

Bogna Burska
Magda Mosiewicz

KONIEC PRZEMOCY

MM

Ogląda pani telewizję? Nie? Tak myślałam.

Ale jakieś radio? Gazety pani czyta, chociaż na fejsbuku?

Dołujące?

A pan? I co, czuje się pan bezsilny? Wściekły?

A pani, ogląda telewizję? Robi się czasem duszno? Brakuje powietrza?

Pana dzieci chodzą do szkoły? Głupie pytanie, muszą. A muszą na przygotowanie do życia w rodzinie – czego się nie robi, żeby nie mówić „wychowanie seksualne”? A na rekolekcje? Muszą? Chcą? Pan chce? A jak pan chce, to one muszą? Szkoła to przymus tak-czy-owak-tak?

Chodzi pani do ginekologa ? A do apteki?

Jak się wpisuje „tabletki”, to google od razu dopisuje „poronne”. Dlaczego nie można kupić w aptece, tylko na sprzedamtabletki.pl? Jeszcze niedawno było można.

Wściekli?

Żli?

BB

Rosjanka szydzi ze starszego pana, który nie może przesunąć nóg, ma kłopot z biodrem.

Nienawidzi kiedy ktoś myśli, że jest Ukrainką.

Skończyła uniwersytet w Moskwie, politologię.

W Tczewie wsiada obfita dziewczyna, w znoszonych brązowych kowbojskich ciuchach, krótkiej fryzurze i motocyklowych okularach.

Wyciąga dwa piwa.

Mówi poprawnej dwudziestolatce, która czyta o mafii, że w mafii to kobiety robiły ważne rzeczy i ważne, by to pokazywać.

Rosjanka wyciąga starszego pana do kibla na soplicę.

Potem wyglądają na korytarzu przez okno.

Jej mama mówiła, że teraz jest wolność, jedźcie, gdzie chcecie.

Jeździ, ale nie lubi podróżować, zna już cztery języki, pięć.

I kupuje, jakie chce, gumki w aptece.

Pan mówi, że jak się biodro naoliwi, to lepiej działa.

Ania studiowała na Litwie, w Holandii, jej ojciec jest generałem, patrzyła na martwego Papalę.

Mama przyjechała po 8 latach, po ośmiu, i że goły tyłek noszę.

(A ja chodziłam gumki kupować do apteki.

Nie, ale nie takie na włosy, na no wiesz.

Na fiutaka, na fiuta no – tak mówi starszy pan.)

Potem Rosjanka wyciąga na soplicę kowbojkę.

Obie mają na imię Ania.

Idą w stronę kibla.

Kowbojka woli dzienne pociągi do Wiednia, nocnymi jeżdżą sprzątaczkę, które budzą ją, bo podobno chrapie.

Sprzątaczkę rano idą prosto do pracy.

Mówi, że Polacy chcieli zarabiać tak jak Austriacy i Niemcy, wtedy Merkel zaprosiła milion Arabów.

Rosjanka krzyczy, że Polacy pierdolą tę hołotę, bo mają dwadzieścia tysięcy Ukraińców, że Ukraińcy będą zapładniać polskie kobiety i rusza poślądkami.

I zakłada nogi na nogi starszego pana, który nie może więcej soplicy, bo jedzie do lekarza.

Jest kościsty i niewygodny.

Kowbojka mówi, że Arabowie będą robić to samo.

Że Ania jest kobietą z klasą, ekstra babą, bo zna historię Polski i niech nie mówi tyle, kurwa, choć jej to nie robi różnicy.

Widziała dwadzieścia tysięcy tej hołoty w Wiedniu, jak za darmo wysyłali ich pociągiem do innego miasta.

Ona musiała osiem lat pracować, żeby tam żyć i iść na studia.

Jeżdżenie po Unii Europejskiej jest dla Europejczyków.

Kto by Polaka bez wizy za komunizmu do Austrii wpuścił?

Dostają zasiłek tysiąc dwieście euro, czy ktoś w Polsce widział takie pieniądze?

Na człowieka, nie na rodzinę!

E-u-ro-pej-czy-ków !

Jesteśmy, wie pani, podpici, ale to jest ważny problem społeczny.

Wysiadłam w Warszawie.

I myślę, że u nas będzie wojna.

MM

Przechodzi pan przez ulicę? Ile razy wjechał na pasy samochód na zielonej strzałce?

Taka mała codzienna przemoc?

My i oni.

A nie, nie chodzi pan po chodnikach? Tylko wjeżdża samochodem na pasy na zielonej strzałce? Oni i my. A wydawało się, że miły, kulturalny człowiek. Taki, co chodzi do teatru.

Dlaczego znowu jest zielona strzałka? Przecież wcześniej nie było. A jeszcze wcześniej była.

Dlaczego raz coś można, raz nie można?

Pali pan trawę? A pani? Nie? A Czesi mogą! Legalnie.

I związki partnerskie mają legalnie. Chciałby pan? Pan z panem? Tak normalnie, tutaj, w tym mieście, w urzędzie i z pieczętką.

Czesi nie są przecież specjalnie inni. Pewnie też mają jakąś Młodzież Wszechczeską.

Ale związki partnerskie mają.

Poczytajmy te gazety. „Tygodnik Powszechny”.

À propos związków partnerskich – wywiad z wszechpolakiem.

Wszechpolak i jego wszechzasady i wszechpoglądy na temat Polaków homoseksualnych. Będzie też oczywiście o Żydach, Wszechżydach, można powiedzieć, no ale najpierw o homoseksualistach:

Może pani czytać kwestie dziennikarki? Żebym się nie zagrywała na dwie role.

...to nienaturalne i niezdrowe dla tej osoby i dla społeczeństwa. Ale nie uważam, że należałoby tych ludzi zabijać.

A mniej drastycznie – być członkiem tej samej wspólnoty też nie należy?

Zachód wybrał zupełną anarchię i ideologię, która go rozbroiła, wmawiając ludziom, że wszystko jest dobre: chcesz być kobietą, chociaż się urodziłeś mężczyzną – nie ma sprawy. Chcesz zabić dziecko – twoje prawo, a aborcja to oznaka wolności kobiety.

Dla mnie to, co niepodważalne, to prawa człowieka, dla pana – prawa boskie, prawa jednej religii? I chce pan narzucać swoją wizję tego, co można, a czego nie można, innym?

Jeszcze nie narzucamy.

Jeszcze...

Są sprawy fundamentalne, w których nie możemy pozwolić, by ktoś decydował o sobie wbrew boskiemu prawu i wbrew interesowi narodu. Taką sprawą jest na przykład aborcja.

Ci, którzy pańskiego zdania nie podzielają, są wrogami ojczyzny?

Wszyscy oni działają na rzecz degrengolady moralnej społeczeństwa. Zaczyna się od drobnych rzeczy, a potem granice przyzwoitości się zaciera, i w efekcie rodziny zostają pozbawione wpływu na to, jak wychowują dzieci, bo jakaś ideologia i organizacje, które wcielają ją w życie, uważają, że zrobią to lepiej.

Pańska organizacja też uważa, że ma monopol na prawdę.

Nie można wszystkim na wszystko pozwalać w stylu „róbta co chceta”. Trzeba stawiać granice, żeby mieć w życiu jakieś punkty stałe, wartości, żeby wiedzieć, do czego się odwołać. A odwołać się można tylko do tego, co nas ukształtowało: wiara i historia.

...Myśli pan o tym, co organizacja, do której dziedzictwa odwołuje się ta, do której pan należy, robiła w latach trzydziestych?

Proszę pani, w latach trzydziestych na ulicach jedni strzelali do drugich. Bojówki komunistyczne zresztą...

Pytam też o numerus clausus i getto ławkowe.

Jestem w stanie zrozumieć, że dla Polaków liczna mniejszość żydowska na uniwersytetach to był problem. Że dostawała wiele przywilejów, a zdolni Polacy nie.

Ale były pogromy.

Bez przesady. Nie da się tego porównać do sytuacji w Niemczech. W historii każdego narodu zdarzają się sytuacje, z których nie jest się dumnym, ale powtarzam – takie były czasy i widocznie tak trzeba było.

Pan powiedział, że podpisałby się pod słowami swojego szefa, że liberalna demokracja to nowotwór.

Tak.

To co zamiast liberalnej demokracji?

Narodowa.

To znaczy?

Demokracja, w której rzeczywistym odnośnikiem jest naród i wola narodu, a nie poddawanie się, uginanie kolan przed wszelakimi mniejszościami. Macie żyć tak, jak my żyjemy.

„My” – chcą państwo decydować o tym, kogo do wspólnoty można zaliczyć. Ja uważam, że „my” to też koleżanka lesbijka, i kolega, który jest Żydem, i Wietnamczyk, i ateista...

I oni wszyscy powinni się dostosować do prawa i zwyczajów, jakie tu funkcjonują.

A we mnie, jeśli miałabym uosabiać „tamtą stronę”, co pana najbardziej wkurza?

Wolność słowa. A raczej to, że uznaliście, że macie na nią wyłączność i możecie decydować, co ludzie mają prawo myśleć i mówić.

Wyklucza mnie pan ze wspólnoty, której czuję się członkinią.

No dobrze, ale nikt pani przecież nie każe wyjeżdżać.

Mam tylko dostosować się do waszych reguł?

Do zasad, które uznajemy za słuszne, i które są słuszne.

A na początku rozmowy próbował mnie pan przekonać, że byłoby tu i dla mnie miejsce.

Wystarczy się dostosować – a będzie...

BB

Moja córka od tego roku chodzi do szkoły.

Chciałabym, żeby poszła do szkoły bez religii.

Uważam, że indoktrynacja religijna w tym wieku jest nieetyczna.

Ale nie stać mnie na szkołę niepubliczną.

Nie chciałabym też zamykać mojego dziecka między samymi podobnymi mu ludźmi.

Chciałabym zapisać moje dziecko do innej szkoły.

Gdzie przynajmniej nie ma religii.

Gdybyśmy mogli żyć na jednym terenie i należeć do różnych państw.

Zapisywać się do różnych państw.

Na początek niech istnieją dwa.

Lewicowe i prawicowe.

Każdy mógłby mieć swój paszport.

Każdy mógłby zapisać się do swojego wybranego państwa.

Nasi sąsiedzi mieliby być może inny paszport.

Moi sąsiedzi najprawdopodobniej mieliby inny paszport, mieszkam na Targówku.

I tak codziennie jeżdżę windą między piętrami ludzi o odmiennych poglądach.

Choć mogłabym się zdziwić.

Od jakiegoś czasu

na mojej klatce ktoś zamieszcza dziwne wrzuty

całkowicie antyklerykalne

wykleja je na szybach gablot

z których pracowicie i z furią usuwa je dozorca

wkleja więc na szybach klatki

na drzwiach windy

używając kleju na dużych płaszczyznach

co tym trudniejsze czyni zmywanie

a nawet dla niepoznaki
gdy uwagę przeciwnika pochłonęło kontrolowanie gładkich powierzchni
wpinał karteczki
między informacjami
na administracyjnej tablicy ogłoszeń

Wczoraj, przedwczoraj pobili profesora, bo mówił po niemiecku.
Wali mnie to, że pobili profesora.
Sama po angielsku jestem profesorką.
Dziesięć lat temu nie byłam nawet asystentką.
Czy gdyby wtedy pobili moją koleżankę, to miałyby to znaczenie?
Okej, profesor mówił po niemiecku.
To zły znak, że go za to pobili, to prawda.
Ciągle jednak wołałabym inny headline.

W Wołominie, dawno temu, szłam z koleżanką z pociągu.
Nie mogłyśmy znaleźć adresu, przechodziłyśmy przez jakieś wiadukty.
Za nami szły dzieci.
Wiedziałyśmy, że robią coś złego.
Ale bałyśmy się obejrzeć.
Potem, już pod adresem, zdjęłyśmy plecaki i płaszcze.
Były całe oplute.

Chciałabym zapisać się do innego państwa.

MM

jeszcze raz, czyta końcówkę wywiadu

Nikt pani nie każe wyjeżdżać.

Mam tylko dostosować się do waszych reguł?

Do zasad, które uznajemy za słuszne, i które są słuszne.

Wystarczy się dostosować .

Do wszechzasad, które oni uznają za wszechsłuszne.

Założmy (hojnie), że są półsłuszne. Że połowa Polaków ma półsłuszne zasady, a druga połowa ma inne półsłuszne zasady. Ale co tam Polacy, weźmy Anglików. 52% głosuje za Brexitem, 48% przeciw.

I 100% musi z tym żyć.

Czy połowa ma wyjechać? „Nikt pani nie każe wyjeżdżać”. Czy połowa ma się dostosować?

A jak półsłuszna połowa Polaków wyjedzie do Anglii, a tam półsłuszna połowa Anglików wyrzuci ich z Wszechanglii do Wszechpolski?

BB

mówi się, że Polska jest podzielona na pół
niech się więc rozdzieli

w Wielkiej Brytanii 52 do 48
sondaże mówiły, że będzie odwrotnie

po ogłoszeniu wyników głosowania
powstał pomysł by miasto Londyn
gdzie większość obywateli wybrała zostanie w Unii
odłączyło się od Wielkiej Brytanii
w Londynie mieszka 8 i pół miliona ludzi
to jedna piąta polskiej populacji
i pięć razy więcej niż w Warszawie
niepodległe miasto Londyn
wolne miasto Warszawa
moglibyśmy się odłączyć od Polski
proszę bardzo

MM

Gdybyśmy mogli do końca się rozdzielić. Nie wyjeżdżać, nie walczyć o słuszne zasady, nie dostosowywać się. Ani ich. Rozdzielić. Rozsadzić.
Chyba że konflikt sprawia przyjemność? Jak ustawka. Ale ustawki są tylko dla chętnych.

BB

na Targówku mural z różnokolorowymi dziećmi przemalowali na białe
bo go zniszczyli rasowi wandalie
rural, bo jest na rurze z ciepłą wodą, miał witać uchodźców
i dzieci uchodźców
przemalowany na białe witał co najwyżej uchodźców ze wschodniej europy
a i to nie wszystkich
i robił to właściwie jakby niezauważalnie
w końcu jednak, po kilku niezbyt przyjaznych artykułach
pociemniono buzie niektórym dzieciom
zrobiono to niestarannie
ale w sumie rural widać z drogi, która jest w wystarczającej odległości
teraz na twarzach innych niż białe namalowano czarnym sprayem
celtyckie krzyże
i na czarno napisano Biały Targówek
celtycki krzyż i celownik karabinu są takie zbieżne w formie
wożę tamtędy moją białą córkę do szkoły, do pierwszej klasy
i staram się to robić jakby niezauważalnie

żeby się do siebie upodobnić
można innych odstrzelić literalnie lub symbolicznie
lub wprowadzić większościową demokrację
w której większość nie chce respektować praw mniejszości
w jakimś stopniu każda demokracja
nawet liberalna
nie respektuje praw mniejszości
bo nie respektuje praw do snucia fantazji totalnej/totalitarnej

MM

Wszechpolak też myśli, że państwo to przemoc.
Też cierpi, jak posyła dziecko do szkoły.

„Granice przyzwoitości się zacierają, i w efekcie rodziny zostają pozbawione wpływu na to, jak wychowują dzieci, bo jakaś ideologia i organizacje, które wcielają ją w życie, uważają, że zrobią to lepiej.”

„Liczna mniejszość żydowska na uniwersytetach to był problem. Dostawała wiele przywilejów, a zdolni Polacy nie.”

Przywileje.

Przemoc.

BB

Pokój.

MM

Pakt o nieagresji.

Propozycja nowego ustroju jest prosta. Nie trzeba nigdzie wyjeżdżać, mieszkamy na tym samym terytorium, ale mamy dwa porządki prawne, dwa państwa. Możemy wybrać system zasad i obowiązujących praw. Po skończeniu osiemnastu lat wybieramy paszport, powiedzmy żółty albo niebieski. Nie lubi pani żółtego? Dobrze, pomarańczowy albo fioletowy. Dzieci dostają paszport po rodzicach, po osiągnięciu pełnoletniości mogą go zmienić.

Pomarańczowi mają prawo do przerywania ciąży, prawo do małżeństwa bez względu na orientację seksualną, zakaz polowań, zakaz bicia dzieci, progresywne podatki i podatek od spadku.

Fioletowi mają zakaz przerywania ciąży, religię w szkołach, więzienie za marihuanę. Mają prawo odmówić pracy w niedzielę, mają więcej wolnych od pracy świąt kościelnych, ponieważ nie świętują 1 i 3 maja. Mają prawo do posiadania broni i podatek liniowy.

Kwestię buspasów rozstrzygniemy za chwilę.

Na razie przeprowadzimy orientacyjne głosowanie.

Kto z państwa wybiera pomarańczowy paszport? Kto fioletowy?

Kogo skusi podatek liniowy? Co za niego sprzedamy?

BB

Główny problem jest z przemocą.

Bo podatki i infrastrukturę można by jakoś międzypaństwowo rozwiązać.

Co zrobić, jeśli pobił mnie sąsiad, który ma inny paszport?

Albo jeśli mnie zgwałcił?

W moim lewicowym Państwie, do którego bym się wcześniej zapisała, byłyby specjalnie wyszkolone policjantki.

I policjanci.

Wyszkoleni tak dobrze, że byłoby mi wszystko jedno, do kogo pójść.

W moim państwie wykrywalność przemocy, w tym seksualnej, wzrosłaby być może pięćsetkrotnie.

Wtedy moje państwo musiałyby wystąpić oficjalnie o ukaranie obywatela drugiego państwa.

Ekstradycja nie byłaby konieczna.

Zadana mi przemoc nabrałaby rangi międzypaństwowej.

Upomniałoby się o nią moje państwo.

Co jednak, gdyby prawicowe państwo odmówiło ścigania swoich obywateli z takich powodów jak gwałt czy pobicie pasażera, który w tramwaju rozmawiał po niemiecku?

Dla wzajemnego poczucia bezpieczeństwa należałoby uznać

że człowiek to ruchome biologiczne terytorium i czyny na jego obszarze powinny być sądzone według kodeksu państwa, do którego zgłosił akces.

Tak więc gwałt byłby sądzone według prawa ciała ofiary gwałtu.

A aborcja według prawa ciała niedoszłej matki.

MM

Sprzedanie tabletki kobiecie z pomarańczowym paszportem byłoby sprzedaniem tabletki i nie interesowałoby nikogo. Sprzedanie tabletki kobiecie z fioletowym paszportem byłoby zabiciem fioletowego dziecka i byłoby ścigane z urzędu.

BB

Lekarze, aptekarze oraz inne służby miałyby obowiązek sprawdzać paszporty.

Byłoby to nieoficjalnie zalecane również potencjalnym sprawcom przemyocy.

Posługiwanie się fałszywym paszportem byłoby karane tak jak zawsze.

Zapewne pojawiłyby się ubezpieczenia od przyjęcia pacjentki z podrobionym dokumentem lub sprzedania jej środków antykoncepcyjnych lub poronnych.

Można więc założyć, że wspólny interes zostałby rozpoznany z obu stron.

I międzypaństwowe porozumienie o karaniu przemyocy byłoby faktem.

Należy ustanowić to porozumienie już w momencie znoszenia państwowości terytorialnej.

Wtedy będzie łatwiej.

Nie ma powodu tak się do siebie upodabniać

MM

Nie ma powodu, żeby mieć te same szkoły. Tych samych patronów szkół. Można mieć więcej patronek.

Nie trzeba mieć tych samych norm, tych samych obowiązków i zakazów.

Restrykcje tylko w ramach własnego systemu wartości.

Niech fioletowi mają zakaz kupowania tabletek wczesnoporonnych. A pomarańczowi zakaz kupowania jaj trójek i dwójek oraz ubrań produkowanych w fabrykach nieprzestrzegających zasad BHP.

Fioletowi będą mieć powszechną służbę wojskową. A pomarańczowi obowiązkowe prace społeczne w ogrodach miejskich.

To nie będzie anarchia, wręcz przeciwnie. To będzie koniec omijania prawa. Dlaczego omijać prawo, które się popiera.

BB

co by było, gdyby pełnoletnie dziecko, któremu przysługują alimenty
zmieniło przynależność państwową
prawdopodobnie w tym wypadku należałoby uznać
że rodziców obowiązują zasady ich państwa
a dziecko nie może użyć zmiany
do na przykład podniesienia alimentów
podobnie jak rodzice nie powinni używać zmiany
do zmniejszenia wysokości świadczeń

MM

Fioletowi zapewne szybko przegłosują zniesienie alimentów.

Czy ktoś w tym momencie chce zmienić paszport na fioletowy? Na pomarańczowy?

Głosowania i zmiana prawa na bieżąco będzie odbywać się równolegle w dwóch rozdzielonych parlamentach. Parlamenti mogą używać tego samego budynku, jedni w dni parzyste, drudzy w nieparzyste. W końcu my też będziemy używać tych samych ulic do chodzenia i tych samych placów do demonstracji. A może nie będzie już demonstracji?

Z powodu koniecznych uzgodnień międzypaństwowych dobrze byłoby utrzymać te same kadencje i zbliżony termin wyborów. Nie ma obawy, że pomieszają się plakaty wyborcze, bo w systemie pomarańczowym będzie zakaz reklamy wyborczej. I w ogóle zakaz reklamy.

I od razu powiem, że także zakaz kredytów chwilówek, nazywany po imieniu zakazem lichwy.

I zakaz dotowania kredytów mieszkaniowych przez państwo, nazywany po imieniu zakazem dotowania banków. Będą dotacje do mieszkań komunalnych.

Czy ktoś w tym momencie chce zmienić paszport?

Będą więc dwa parlamenti, ale być może przegłosują one utrzymanie tego samego hymnu i tej samej flagi. Nie chodzi przecież o wytoczenie wojny. Chodzi o uniknięcie wojny. Pakt o nieagresji. Właściwie zamiast pomarańczowych i fioletowych podzielmy się na białych i czerwonych, to oszczędzi kolejnych wydatków, na przykład na malowanie stadionu narodowego. Do kwestii stadionów wrócimy. Żeby nie kojarzyć się z białą i czerwoną Rosją, umówmy się, że system umownie lewicowy będzie umownie biały, a umownie prawicowy umownie czerwony. Żadnych emocji. Czysty rozsądek. To tylko kolory.

BB

15. czerwca roku 1219
w czasie liwońskiej krucjaty duńskiego króla
Waldemara II do Estonii

z nieba na jego ręce
spadł Dannebrog
na jagnięcej skórze
białym na czerwonym krzyżem malowany
z flagą tą nad głową
król wygrał bitwę pod Lyndanisse
nieopodal dzisiejszego Tallina
w ten sposób w Estonii
powołana została duńska flaga
pierwsza narodowa flaga na świecie

w potocznym rozumieniu
„naród oznacza zbiorowość
w której naturalne więzi wyrosły ze wspólnoty przekonań
i terytorium”
choć „niemożliwym stało się
jednoznaczne wskazanie czynników
koniecznych do zdefiniowania narodu”
oddzielenie pojęcia narodu
od pojęcia terytorium
będzie dla znanego nam zwykłego nacjonalisty
śmiertelnie niebezpieczne
ponieważ uniemożliwi istnienie państw narodowych
widzianych jako najwłaściwsza forma organizacji społecznej
wyjmie też z ręki argumenty
pozwalające nie tylko zwalczać
ale i edukować
braci i siostry z podwórka
i z okolicy
zwanej dotychczas
państwowym terytorium

ludzi, którzy nie mają wpływu na nasz los
z własnej
i z naszej woli
przekonywać nie trzeba
można uznać
ich prawo do samostanowienia
i odrębność

należy uznać ich obojętność

bitwa, która toczy się na naszych oczach
bitwa na murach
w parlamencie
w publicznej szkole
w kościele i na ulicy

MM
Bitwa o teatry

O gimnazja

i o wszystko, co aktualnie będzie się działo. Wymienia to, przeglądając gazety

WIADOMOŚCI

8 listopada 2016

Hilary Clinton zdobyła 47,8 % procent amerykańskich głosów
a Donald Trump 47,3

co dało Trumpowi 306 głosów elektorskich

a Clinton tylko 232

choć po ostatecznym zliczeniu

przewaga w głosowaniu powszechnym

na jej korzyść

może osiągnąć nawet 2 miliony

prezydentem został nieodwołalnie Donald Trump

A Hillary Clinton przegrała

z największą przewagą w historii Stanów Zjednoczonych Ameryki

Od dnia wyborów w dziesiątkach miast i kampusów odbywają się wiece, marsze,
protesty przeciw Trumpowi pod hasłem „Not my president! ”.

Czy protest przeciwko wynikowi wyborów jest protestem przeciwko istocie
demokracji? W imię demokracji?

W imię obrony równości – kobiet i nie-białych – protestujący odmawiają równości
wyborcom, którzy wybrali Trumpa na prezydenta.

BB

bitwa o głosy

i o przewagę w debacie publicznej

stanie się niepotrzebna

kiedy będę mogła się zapisać do własnego państwa

to przyjemne oczywiście

móc sobie wyobrazić nacjonalistę

złego chłopaka z mojego podwórka

z grubym karkiem

ciemnymi oczyma

z naspidowanym gestem

albo zaciętego prawicowego intelektualistę

którzy nie mają do kogo

zwrócić swojego

gniewnego czoła i szybkiej ręki

to przyjemne wyobrazić sobie

że nie ma powodu

wchodzić na mównicę

bo wszyscy już słyszeli

i zapisali się do swojego państwa

zawsze mnie intrygowała

międzynarodowa przyjaźń

lub choćby sympatia
narodowców różnego pochodzenia
którzy powinni się chyba nienawidzić i zwalczać
jako wyznawcy własnej lokalnej wyższości
oni jednak zapisują się do swojego ponadnarodowego państwa
powołując się na rasizm, hitlera, chrześcijaństwo i kult walki
jako wspólne dobro

WIADOMOŚCI

teraz w Estonii
gdzie spadła z nieba
pierwsza narodowa flaga
można się zapisać
do e-państwa
a właściwie
można się do niego zapisać
wszędzie
przez internet
można zostać e-obywatelem Estonii
nawet jeśli nigdy się w niej nie było
wystarczy wyrazić chęć
wydać sto euro
wypełnić niedługi formularz online
zeskanować paszport
i dołączyć cyfrowe zdjęcie
należy też napisać
jakie kierują aplikującym motywacje
choć nie jest to bezwzględnie konieczne
po przejrzaniu złożonej aplikacji
przez policję w celu odrzucenia podejrzanych kandydatur
osób zaangażowanych uprzednio
w pranie pieniędzy
lub inne nielegalne operacje
i po następnych trzech miesiącach
przychodzi zaproszenie
do estońskiej ambasady
na krótką rozmowę i odebranie ID karty

w ten sposób można też
zarejestrować w Estonii swój biznes
co może okazać się przyszłością
dla brytyjskich firm po Brexit
i jest terażniejszością dla niektórych firm
ukraińskich i białoruskich
w ostatnim czasie ilość rejestracji
obywateli brytyjskich znacznie wzrosła
szacuje się też
że około 60% e-rezydentów
stało się nimi z uwagi na rozwój własnego przedsiębiorstwa
w Estonii mieszka 1,3 miliona osób

z czego tylko 650 tysięcy jest w wieku produkcyjnym
dlatego pomysł na e-estońskie-państwo jest zrozumiały i jasny

MM

Czy ktoś w tym momencie chce zmienić paszport na estoński?

A jak Estonia ogłosi pobór do wojska? I nie będzie to e-wojna e-obywateli?
A jak Polska ogłosi pobór do wojska? Niech się czerwoni martwią? Spakujecie walizki?

BB

pomysł z paszportami nie jest wcale taki dziwny
kiedy w związku panuje przemoc
której nie można rozwiązać
w żaden
negocjowalny
sensowny
demokratyczny
sposób
należy się rozstać
rozwód jako koniec przemocy

dla własnego i innych dobra
każdy idzie w swoją stronę
z czasem znajdując konieczne wsparcie
u osób sobie podobnych

nawet Brangelina się rozwodzą
z powodu domniemanej przemocy
jednej ze stron
niech się rozwiedzie prawolewa Polska walcząca
prawolewa Warszawa
prawolewe odnogi Wisły
w ramach prewencji zachowań patologicznych/patriotycznych
i prewencji eskalacji przemocy

MM

A czy można się rozwieść z własną matką? W ramach prewencji.

Czerwoni zapewne przegłosują zakaz rozwodów w ogóle.
Biali przegłosują prawo do rozwodów z rodzicami.
Nie chodzi o wojnę. Chodzi o unikanie wojny.
Koniec przemocy.
Koniec sentymentów, nostalgii, bezsilnej frustracji, pretensji, oczekiwań i
rozczarowań.
Czysty rozsądek.

Koniec przemocy.
Koniec ustępstw, poświęceń, kroków w tył, wyciągniętych rąk, dasz palec, stracisz
rękę.

WIADOMOŚCI

Steven Pinker, profesor z Harvardu
twierdzi

że „biorąc pod uwagę długi przedział czasowy
poziom przemocy zmniejsza się
i możliwe
że to dzisiaj właśnie
żyjemy w najbardziej spokojnych czasach w historii ludzkości.

Spadek przemocy nie był jednostajny
przemoc nie została całkowicie wyeliminowana
nie ma też gwarancji
że spadek ten będzie trwał w przyszłości
ale istnieje ciągły historyczny postęp
widoczny licząc w skali od tysięcy lat do dekad
zarówno w przypadku wojen i masowych mordów
aż po sposób traktowania dzieci i zwierząt”

BB

pomysł by do innego państwa zapisać mężczyzn
a do innego kobiety
wydaje się tym bardziej kuszący
że do państwa mężczyzn mogłybyśmy
zapisać właściwie cały oficjalny Kościół
udzielając jednocześnie schronienia
siostrze zakonnej
i oferując im konieczne w tej sytuacji wsparcie

w świetle ostatnich wydarzeń
obietująca wydaje się wizja samych kobiet
decydujących w sprawach przerywania ciąży
tabletek przed i po
badań prenatalnych
porodów ze znieczuleniem i bez znieczulenia
oraz karmienia piersią
bo choć mamy wroginie w naszych szeregach
to prawdopodobnie jednak od kobiet wobec kobiet
należy się spodziewać więcej empatii

prawdopodobieństwo kwitnięcia religii patriarchalnych
w państwie kobiet
na dłuższą metę wydaje się znikome
a co najważniejsze – religie te staną się absurdalne

nic nie leżałoby na przeszkodzie
międzypaństwowym związkom heteroseksualnym
trzeba by było tylko okazać paszporty
dzieci zaś
w zależności od płci biologicznej

automatycznie rodziłyby się w jednym lub drugim państwie
w momencie uzyskania pełnoletności
musiałyby tylko potwierdzić
a hermafrodyty wybrać
swoją płciowo państwową przynależność
lub jej zaprzeczyć
i zmienić paszport

czy nie wydaje się całkowicie absurdalne
że wszelkie zasady prawne
jakim podlegamy
zależą tylko od miejsca w którym się urodziłyśmy
lub od tego w którym akurat jesteśmy

ludzkie przywiązanie do terytorium
jest atawizmem
szczególnie rozwiniętym w kulturach rolniczych
które
tam gdzie było to możliwe
stopniowo i trwale wyparły
kultury
zbieracko-łowieckie
zostało ich już niewiele
na terenach suchych
lasach tropikalnych
i obszarach arktycznych
czyli tam gdzie społeczeństwa rolnicze jeszcze nie dotarły
lub tam gdzie ziemi nie da się uprawiać

na Grenlandii ziemi się nie posiada
kiedy chcesz zbudować dom
w mieście, osadzie lub gdzieś indziej
występujesz o pozwolenie na budowę
jeśli w ciągu roku się nie zbudujesz
pozwolenie wygasa

lokalne pokarmy roślinne
to czarne jagódki latem, tylko w sierpniu
grzyby również latem
niektóre wodorosty
pewien gatunek roślin selerowatych
i może coś jeszcze
kultura pozostała więc łowiecka
trochę zbieracka
no i ostatnio głównie importująca

na Grenlandii
zupełnie poważnie
niemetaforycznie
porównuje się absurd posiadania ziemi

z absurdem posiadania wiatru

nie można też posiadać ogrodów
by w nich przeżywać samotność lub wyselekcjonowane towarzystwo
ani bogactw naturalnych

podobnie jak na większości obszarów
zarządzanych przez ludność przedkolonizacyjnie tubylczą
bogactwa naturalne
są własnością wspólną
a główna grenlandzka bogini
Matka Morza
karze chciwych i zabijających więcej niż mogą zjeść
pustymi łowiskami
reniferami zmieniającymi rytm i trasy włóczęgi
niedźwiedziami polarnymi chodzącymi po lądzie
w stronę osad ludzkich
i wodą z topiących się lodowców

WIADOMOŚCI

24 października 2013 roku
parlament Grenlandii
proporcją głosów 15 do 14
zniósł zakaz wydobywania uranu i rzadkich minerałów
na swoim terenie
znosząc tym samym
w ramach swojej autonomii
duński zakaz z roku 1988

BB

w państwie kobiet
strajk kobiet
byłby strajkiem generalnym
prawdopodobnie też nie miałyby sensu
bo nie byłoby wobec kogo strajkować
można by co najwyżej ustalić święto narodowe
w rocznicę pierwszego strajku
ale w państwie kobiet
byłaby policja dla kobiet
która mogłaby korzystać z doświadczeń
policyjnych oddziałów i komisariatów

posterunki policji dla kobiet
czyli Women's Police Stations
istnieją między innymi
w Argentynie, Boliwii, Brazylii, Ekwadorze
Ghanie, Indiach, Kosowie, Liberii, Nikaragui,
Peru, Sierra Leone, Południowej Afryce, Ugandzie, Urugwaju
i na Filipinach
i służą zgłaszaniu

domowej i seksualnej
przemocy wobec kobiet i dzieci
w Europie nie mamy jeszcze takiego postępu
ale w państwie kobiet
byłaby to sytuacja naturalna
i nie do uniknięcia

WIADOMOŚCI

w Indiach
ustanowienie 188 komisariatów dla kobiet
zaowocowało zwiększeniem o 23%
wykrywalności przestępstw
wobec kobiet i dzieci
i zwiększeniem ilości skazań
w latach 2002-2004

w Ameryce Łacińskiej
od powstania pierwszych komisariatów w 1985 roku
ich liczba stale rośnie
w roku 2010 było ich między innymi:
475 w Brazylii
34 w Ekwadorze
59 w Nikaragui
27 w Peru

komisariaty te są
jednym z najważniejszych
punktów dostępu do systemu sprawiedliwości
i wyspecjalizowanych służb
posterunki te wpłynęły w ogromnym stopniu
na zwiększenie widzialności przestępstw wobec kobiet
i uczynienie ich sprawą wspólną

MM

Ktoś chce zamienić paszport? Indie? Brazylia? Ekwador, Nikaragua, Peru?

Może wystarczy, że w państwie białym będą posterunki dla kobiet? A może po prostu wszystkie posterunki-prokuratury-sądy będą przykładać się do ścigania przestępstw wobec kobiet? I dzieci.

To znaczy, wszystkie posterunki w państwie białym.

Kobiety z czerwonymi paszportami będą prawdopodobnie – nazwijmy to po imieniu – bardziej bite. Częściej gwałcone. Uzależnione finansowo. Ubezwłasnowolnione. Taka jest – nazwijmy to po imieniu – cena za naszą białą wolność. I biały święty spokój. I nieoglądanie ich w naszej białej telewizji. Przecież mogą się wypisać ze swojego państwa, prawda?

Czy ktoś w tym momencie chce zmienić paszport? Ktoś chce przenieść się do czerwonych i założyć tam organizację kobiecą? Robić manify? Czarne protesty? Czy raczej białe protesty.

Ktoś czuje jakąś wspólnotę z tymi kobietami, które mogą zmienić paszport, a nie zmieniają? Nie zmieniają. Niosą swój krzyż.

WIADOMOŚCI

Około 15% kobiet i około 30% mężczyzn regularnie fantazjuje o zabiciu osoby, której naprawdę nie lubią. 60% kobiet i 75% mężczyzn robi to okazjnie. Być może reszta kłamie. Mimo to walka kobiet o równouprawnienie spowodowała że przemoc domowa spadła o dwie trzecie a liczba gwałtów w USA spadła o 80% od momentu kiedy FBI zaczęła rejestrować gwałt jako przestępstwo.

Ruchy praw człowieka zakończyły też na przykład praktykę linczowania od końca dziewiętnastego wieku ilość linczowanych rocznie Afroamerykanów spadła ze 150 do 0.

Ruchy walczące o prawa dzieci doprowadziły do równomiernej redukcji liczby amerykańskich stanów w których szkoły stosowały kary cielesne. W Polsce zakaz bicia dzieci wprowadzono w roku 2010, z czego nie zdaje sobie sprawy ponad 70% Polek i Polaków.

MM

Czerwoni zapewne zniosą zakaz bicia dzieci. Taka jest cena za białą wolność. Za to że będziecie mogli kupić jointa w kiosku. Wrócimy do tego.

Na razie mamy zaległe stadiony. Załóżmy, że to państwo są w parlamencie albo – to łatwiej sobie wyobrazić – że mamy referendum. Głosujemy, czy pozostawić ten sam hymn dla białych i czerwonych. Kto jest za? Tak po prostu, bez ceregieli i bez sentymentów. Miejmy to z głowy. I tę samą flagę? Dziękujemy. A reprezentację piłkarską? No właśnie. Niech czerwoni wezmą piłkę nożną. I stadiony i PZPNy.

BB

Kibiców.

MM

I te sztucznie pompowane emocje. Uproszczenie? W porządku, właściwie to lepiej. Zostawmy tu i tam reprezentację. Bo jeśli będą mecze białych z czerwonymi, to spuści się trochę emocji. Przekieruje się agresję. Tak, miało nie być agresji, ale tym bardziej nie będzie. Czy potrzebujemy głosowania?

WIADOMOŚCI

2 października 2016 roku w Kolumbii odbyło się referendum, od którego zależy zakończenie najdłuższej wojny domowej naszych czasów.

Wszyscy obywatele mogli zdecydować, czy w zamian za złożenie broni partyzanci nie będą ścigani przez wymiar sprawiedliwości i dostaną 10 zagwarantowanych miejsc w kongresie.

W ramach systemu „tymczasowej sprawiedliwości” nie byłoby wyroków za dokonane zabójstwa.

Ludzie, którzy strzelali do siebie przez 50 lat mieliby usiąść razem w jednym parlamencie.

49,78 % obywateli głosowało za porozumieniem pokojowym

50,21 % przeciw

Przeciwnicy porozumienia twierdzili, że pokój byłby legalizacją przemocy.

MM

Pokój.

Pokój w zamian za to, że zabójcy nie będą ścigani.

Spokój w zamian za to, że czerwoni będą bić dzieci.

Rzeczpospolita: „Klaps jako imperatyw kategoryczny” – tytuł oryginalny.

„...klaps nie jest żadnym biciem, nie jest nawet czymś szkodliwym, lecz – przeciwnie – jest czynem o wysokiej wartości wychowawczej i dlatego zasługuje wręcz na pochwałę ”

„Ingerencja państwa w wewnętrzne życie rodziny oznacza bowiem zawsze próbę leczenia jej choroby cholery.”

„Widać tu wyraźny wpływ ideologii, która uznając państwo i jego urzędników za głównych wychowawców i opiekunów dzieci, kwestionuje pod różnymi pretekstami uprawnienia w naturalny sposób przysługujące rodzicom.”

„Jako lekarstwo na przemoc rodziców pojawia się tu przemoc instytucjonalna zastosowana przez funkcjonariuszy państwowych. Jest to przemoc dla samych dzieci często o wiele bardziej dotkliwa.”

„Rodzice muszą używać przemocy, by właściwie wykonywać swe zadania”
podpisano „Profesor Zbigniew Stawrowski, Instytut Politologii UKSW ”.

Czerwoni rodzice mają więc święte prawo właściwie wykonywać swe czerwone zadania. Wszehrodzice i wszehzadania.

Trochę to egoistyczne wybrać biały paszport i nie zawracać sobie głowy dziećmi czerwonych.

BB

Czerwoni rodzice uważają, że biali chcą zabijać dzieci – nienarodzone.

MM

Trochę to egoistyczne – wybrać biały paszport i nie przejmować się nawet, gdy czerwoni przegłosują przywrócenie kary śmierci. Ale czy to bardziej egoistyczne niż wybór rosyjskiego paszportu przez Depardieu?

A w końcu chodziło tylko o uniknięcie podatków. O niepłacenie na szkoły dla nieswoich dzieci. Na ich przedszkola, przychodnie, pociągi... Powiedzmy to otwartym tekstem: niech się walą.

Codziennie ktoś wybiera inny paszport dla siebie, a przynajmniej dla swojej firmy i nikogo to nie szokuje. Optymalizacja. Estońskie e-państwo.

Optymalizacja. Ładne słowo. Nieładnie mówić „Niech się walą”.

BB

W przypadku Estońskiego e-paszportu bardzo jest podkreślany zapis, że nie chodzi o podatki. Podatki płaci się w państwie, w którym firma prowadzi ponad 50% realnej działalności, w którym korzysta z dróg, infrastruktury i całej reszty.

MM

To taka drobna wskazówka dla kreatywnych księgowych.

My przynajmniej wybieramy poglądy, nie pieniądze.

Wybieramy swój paszport z powodów ideowych.

I zachowujemy możliwość zmiany. I wymiany.

Po drugiej wojnie światowej zorganizowano masową wymianę młodzieży. Francuzi jechali do Niemców, mieszkali u nich w domach. Młodzi Niemcy mieszkali u Francuzów. Tak tworzyła się Wspólnota Węgla i Stali. Teraz nie ma już wymiany masowej, tylko studencka. Jedni wybrańcy losu mogą poznać innych wybrańców losu. I tak zapobiegamy konfliktom przez wzajemne poznanie. Konfliktom między czeskimi historykami i portugalskimi historykami. Między estońskimi geografami a belgijskimi geografami.

W naszym dwupaństwie będą erasmusy dla wszystkich: dla dresiarzy i moherów – chociaż nie będzie się już mówić „dresiarz” ani „moher”. Koniec przemocy, nawet w obronie własnej. Młodzież z niegrodzonego osiedla pojedzie na erasmusa na grodzone osiedle i na odwrót. Na dwa tygodnie zamienią się szkołami. Słoiki przez dwa tygodnie będą jeść w dobrych restauracjach, a dzieci z dobrych domów ze słoików. Nie będzie już słowa „słoiki”. Będą wycieczki do kościołów i do klubów... stop. Skasuj.

Miało nie być edukowania. Przekonywania. Misjonarstwa. Niepokojenia. Mieszania.

Spokój.

Swój do swego po swoje.

Spokój.

Pod koniec XIX wieku w Holandii wprowadzono bezpłatne, zunifikowane szkolnictwo publiczne. I co? Zawsze to samo.

czyta z „Rzeczpospolitej“:

„Widać tu wyraźny wpływ ideologii, która uznając państwo i jego urzędników za głównych wychowawców i opiekunów dzieci, kwestionuje pod różnymi pretekstami uprawnienia w naturalny sposób przysługujące rodzicom.”

WIADOMOŚCI

W Holandii ani katolicy, ani protestanci nie chcą państwowych szkół, ponieważ uczy się w nich o ewolucji. Chcą prawa do własnej edukacji, ale również subsydiowanej przez państwo. Liberalowie nie chcą oddać wychowania ani kościołom, ani zborom. Ale gra toczy się o większą stawkę, nie tylko o edukację. Walka o szkoły jest kartą przetargową całej polityki parlamentarnej. Ostatecznie w 1917 roku partie liberalne godzą się oddać szkolnictwo w zamian za powszechne prawo wyborcze. Do tego czasu prawo do głosowania miało ok. 20% populacji, tylko najbogatsi. W toku walki o rozdzielone szkoły dochodzi do rozdziału całej kultury. W latach 1900 -1970 Holendrzy żyją w osobnych światach. Mają katolickie szkoły, kluby sportowe, gazety, radio, partie, sklepy. Protestantckie szkoły, kluby sportowe, gazety, radio, partie, sklepy. Liberalne szkoły, kluby sportowe, gazety, radio, partie, sklepy. Potem również socjalistyczne szkoły, kluby sportowe, gazety, radio, partie, sklepy.

MM

Bez mieszania.

Bez zamieszania.

WIADOMOŚCI

Holendrzy nie dzielą się na regiony autonomiczne, jak Belgowie. Cały czas mają jeden parlament. Używają tych samych ulic i tych samych tam.

BB

Być może z powodu tam, i namacalnego zagrożenia zalaniem kraju przez morze, nie dzieli ich kwestia ochrony środowiska.

MM

A my mamy zaległą kwestię buspasów. Kto popiera buspasy? Kto jest przeciw?

Dziękuję.

Powiedzmy, że... albo właśnie nie mówmy, czy biali czy czerwoni, bo może już się ktoś przywiązał do grupy – a mamy się nie przywiązywać, mamy racjonalnie rozwiązywać problemy. Powiedzmy, że jedno z państw delegalizuje buspasy. A drugie wprowadza nakaz buspasów dla wszystkich miast powyżej 200 tysięcy mieszkańców.

Ograniczenie wolności czy ograniczenie prędkości, czy ograniczone horyzonty – zostawmy to na później.

Skupmy się na tym, czy wprowadzić podwójny system dróg? Jednymi będą jeździć biali, drugimi czerwoni. To by rozwiązało wiele codziennych sytuacji, na przykład nie spotykałoby się tych innego koloru w autobusie. Ani w tramwaju. I nie byłoby się bitym w tramwaju. Ani macanym w ścisku przez napalonych seksistów. Są kraje, w których są osobne wagony dla kobiet, osobne dla mężczyzn, ale taki rozdział zapobiega tylko niektórym przypadkom przemocy. Osobne drogi dla białych i czerwonych to rozwiązanie kompleksowe. Ile agresji można by uniknąć, chodząc tylko swoimi drogami.

Swój po swoim po swoje.

Jest takie państwo, w którym są podwójne drogi, osobne dla ludzi z różnymi paszportami. Nie, nie wszystkie, ale jednak istnieją. Na niektórych odcinkach idą równolegle, tyle że po dwóch stronach muru. Niektórzy mówią, że to apartheid, niektórzy, że to najlepsza demokracja na Bliskim Wschodzie. Mówią, że mur jest dla bezpieczeństwa. Dla pokoju.

Jeżeli chcesz pokoju, przygotuj się na wojnę.

Czy ktoś jest za podwójnym systemem dróg, na początku tylko w miastach?
To nie będzie kosztowne. Liczba mieszkańców zostaje taka sama, nie potrzeba więc więcej dróg, tylko jedne przeznaczone będą dla białych, drugie dla czerwonych. Żeby – na początku przynajmniej – nie doprowadzić do przesiedleń, chodniki pozostaną dostępne dla wszystkich.

Tak, miało nie być rozdziału terytorialnego, ale co zrobić, gdy połowa mieszkańców jest za zwężaniem dróg dla samochodów, a połowa za poszerzaniem. Połowa za ograniczeniem prędkości w mieście, a połowa za ograniczeniem ograniczeń. A my jesteśmy za tym, żeby nikogo nie ograniczać. Nie narzucać. Unikać konfliktów.

WIADOMOŚCI

15 listopada 2016

posłanka Prawa i Sprawiedliwości

Beata Mateusiak-Pielucha napisała

„powinniśmy wymagać od ateistów, prawosławnych czy muzułmanów oświadczeń, że znają i zobowiązują się w pełni respektować polską Konstytucję i wartości uznawane w Polsce za ważne. Niespełnianie tych wymogów powinno być jednoznacznym powodem do deportacji”.

Mimo że Polska ma największy procent osób ochrzczonych
ponad 90%

ilość dominicanos, czyli osób uczęszczających na niedzielną mszę
to statystycznie 40 %.

BB

Dwa państwa

białych i czerwonych

dają nam realną szansę

na autodeportację na własnym terytorium.

Z tym samym widokiem z okna

pracą, warzywniakiem i bez specjalnych kosztów.

Zamiast powszechnej emigracji wewnętrznej

– nowy paszport

nowy własny pokój

czy też biało-czarno-czerwona zimna wojna.

MM

Apartheid, to słowo już padło.

Nie bójmy się tego słowa.

Nie musimy się go bać, ponieważ podwójne drogi to nie będzie apartheid, ponieważ nie będzie dyskryminacji, nie będzie dominacji jednej grupy nad drugą. I przynależność do grupy jest przecież dobrowolna.

Nie będzie getta, bo nie będzie gorszych i lepszych ulic. Tylko inne.

Bez mieszania.

Bez zamieszania.

Bez konieczności myślenia źle o innych na każdym kroku.

Każdy krok po swoich ulicach będzie swobodny, nareszcie.

Tak, wiemy, segregacja źle się kojarzy. Złe słowo. Nie mówi się „dobra segregacja”. Ani „dobrowolna segregacja”. A przecież dobrowolną segregację praktykujemy na co dzień. Nie trzeba malować barów na biało i czerwono, żeby było wiadomo, do którego nie wchodzić. Mówi się, że to kwestia gustu. Nazwijmy to po imieniu: segregacja.

Segregacja jest pojęciem neutralnym. Emocje są tu zupełnie niepotrzebne. Segregacja niewprowadzana siłą jest po prostu życiem po swojemu. Chodzeniem swoimi drogami.

Nie trzeba znosić innych. Oglądać ich telewizji. Śledzić obrad ich parlamentu. Demonstrować pod ich parlamentem.

Tłumić wściekłość. Kompensować bezradność pogardą. Leczyć wrzody. Wyżywać się na dzieciach.

Wystarczy zejść sobie z drogi.

Jednak segregacja kojarzy się źle. Złe słowo, budzi niepokój. Swój do swego po swoje kojarzy się źle. Złe zdanie. A przecież miał być spokój.

I tak, istnieje podejrzenie, że wybuchną konflikty o konkretne place, ulice. „Nie oddamy im placu Zbawiciela!”. Nieważne, którzy my. A którzy oni. Znow będą demonstracje, happening, hasztagi. Ktoś postawi tęczę, ktoś podpali tęczę. A przecież chodzi tylko o dostosowane do światopoglądu zasady parkowania, limity prędkości, oddanie lub nieoddanie metra jezdni rowerzystom. Nie chodzi o zakaz wstępu na plac.

Jak odzwyczaić ludzi od walki o terytorium?

Tak, za rozdziałem ruchu ulicznego pójdzie prawo do nadawania tym ulicom nazw. Lepiej przydzielić prawo do nazywania czerwonych ulic czerwonym, a białych ulic białym, niż znosić konflikty o nazwy.

Jak odzwyczaić ludzi od walki o symbole?

Przecież to tylko słowa.

Tylko nazwy. Dmowskiego albo Dąbrowszczaków.

Jeżeli nazwy ulic wywołują tyle emocji, lepiej znieść nazwy ulic. Jak w amerykańskich miastach. Wprowadzić ulice Pierwszą, Drugą, Trzecią, Sto Dwudziestą Piątą i aleje A, B, C.

To bardzo upraszcza orientację.

Znosimy więc nazwy ulic i rezygnujemy z dzielenia terytorium.

Chodzimy po tych samych chodnikach i jeździmy po tych samych jezdniach.

Pamiętacie jeszcze o zielonej strzałce? Kto jest za zieloną strzałką? Kto jest przeciw?

A jeśli zielona strzałka idzie w pakiecie z: obowiązkową służbą wojskową, religią w szkołach, zakazem rozwodów i podatkiem liniowym? A bez zielonej strzałki jeździmy z zakazem reklam, zakazem bicia dzieci, marihuaną w kioskach, podatkiem progresywnym i podatkiem spadkowym? Jakoś musimy się podzielić.

Możemy też podzielić się na cztery państwa. Albo na dziesięć. Wybierać mniejsze, ale lepiej dopasowane pakiety praw i obowiązków.

To będzie dużo bardziej kosztowne. Za ekskluzywny pakiet trzeba więc będzie płacić.

Wolność jest kosztowna, to chyba wiemy – nawet bez dziesięciu aparatów państwowych. Płacimy za prywatne szkoły bez religii i nikogo to nie szokuje. Płacimy za wybór niestania w kolejce do lekarza. Za swobodną jazdę po autostradzie. Za wagony ciszy, które są tylko w pendolino. Płacimy za wybór jedzenia bez pestycydów i GMO. To zapłacimy za ekskluzywny pakiet praw. Za ekskluzywny parlament tylko dla takich jak my. Nie ma innego wyjścia. Inaczej budżet tego nie wytrzyma.

Owszem, lepsze samopoczucie to większa produktywność, mniejsze wydatki na służbę zdrowia i resorty siłowe. Dzięki zwiększonym wpływom do budżetu gładko przeprowadzimy podział na dwa państwa bez dodatkowych opłat, minimum równości wobec prawa będzie zachowane, lewica będzie zadowolona. Wybrnęliśmy z konfliktu. Nie będzie ograniczeń.

Mamy więc powszechne prawo do dwóch państw i możliwość dokupienia paszportów ekskluzywnych.

Wróćmy do zielonej strzałki.

Przyjmijmy, że zielona strzałka pozostaje w państwie czerwonym, w białym zostaje zniesiona.

Jeździmy po tych samych ulicach.

Skąd pieszy – biały lub czerwony – ma wiedzieć, czy nadjeżdżający samochód się zatrzyma, czy raczej będzie próbował go rozjechać? Nie wie. Chyba że przelakierujemy wszystkie samochody na biało lub czerwono.

To chyba nic strasznego? Jest tyle innych ograniczeń, normy emisji, pasy bezpieczeństwa, przeglądy rejestracyjne, gaśnice, apteczki, trójkąty – a ludzie wciąż jeżdżą samochodami. Dlaczego akurat kolor miałby być problemem?

To nie będzie takie złe wyjście.

Z daleka będzie widać, z kim ma się do czynienia na drodze. Kogo przepuścić z podporządkowanej, a kogo niekoniecznie. A jaki to będzie widok! Będzie można zrezygnować z dekorowania ulic w święta narodowe. I nie trzeba przyczepiać chorągiewek przed meczami.

Po kolorach na parkingu zorientujemy się, gdzie wynająć mieszkanie. Gdzie składać podanie o pracę. Komu popchnąć samochód, kiedy mu zgaśnie silnik, a komu niekoniecznie.

Właściwie czy nie byłoby prościej, gdybyśmy nosili też jakieś dyskretne białe albo czerwone znaczki na ubraniach? To ułatwiłoby orientację.

Tyle agresji można by uniknąć. Tyłu rozczarowań. Wrzodów. Wyzywania się na dzieciach.

To tylko z pozoru źle wygląda. Przecież tak właśnie orientujemy się na co dzień. Nie pytamy o drogę kobiet. Nie ufamy źle ubranym. Nie spodziewamy się wiele po grubych.

Proszę sobie przypomnieć: każdy kiedyś stał w tłumie i musiał wybrać osobę, do której podejść z jakąś drobną sprawą.

Przecież nie podeszliśmy do pierwszej z brzegu. Kogoś wybraliśmy.

Czerwone albo białe kółko to byłby tylko jeszcze jeden znak.

Lepiej oczywiście, żeby kolor był z daleka widoczny. Żeby nie było krępujących sytuacji. Ktoś podejdzie, a potem odwróci się na pięcie.

BB

Opaski?